



STOWARZYSZENIE AUTORÓW I WYDAWCÓW „POLSKA KSIĄŻKA”  
organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi

SAiWPK/61/06/11

Kraków, 30 czerwca 2011 r.

p. nau. M. Wydo  
1.07 [signature]

Pan  
Bogdan Zdrojewski  
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego

dotyczy: odpowiedź na pismo DWIM/630/11/JB



Szanowny Panie Ministrze,

w odpowiedzi na pismo z dnia 17 maja br. przedstawiam opinię Stowarzyszenia Autorów i Wydawców „Polska Książka” na temat projektu dyrektywy *w sprawie niektórych dozwolonych możliwości wykorzystywania utworów osieroconych*.

Intencja powstania projektu w sprawie korzystania z dzieł osieroconych jest jasna i zrozumiała. Niejednolite podejście wielu krajów do tej kategorii utworów chronionych przez prawo autorskie albo wręcz brak jakiegokolwiek regulacji utrudnia udostępnianie ich szerokiej rzeszy użytkowników. Dyrektywa określa więc kategorie utworów, których dotyczy, podaje definicję utworu osieroconego, ustanawia procedurę starannego poszukiwania, wreszcie wylicza obligatoryjne i dobrowolne sposoby wykorzystania dzieł osieroconych. Pierwsza publikacja utworu decyduje o kraju, w którym procedura starannego poszukiwania jest wykonywana, a status dzieła osieroconego jest wzajemnie uznawany.

Niestety projekt w niektórych kwestiach zbyt ingeruje w fundamentalne zasady prawa autorskiego, w innych zaś sytuacjach brak jest koniecznych postanowień (lub są one zbyt ogólnikowe i niejasne). Środowiska autorów i wydawców spodziewały się po dyrektywie ujednolicenia definicji dzieła osieroconego, kodyfikacji procedury starannego poszukiwania, ramowego uregulowania kwestii administrowania tymi dziełami. Poza tymi sprawami zasadniczy problem sprowadzał się do niemożliwości odszukania podmiotu uprawnionego do udzielenia zezwolenia (poza państwami, które stosują model rozszerzonego zbiorowego zarządzania). Za najbardziej oczywiste uznawano więc ułatwienie dostępu do dzieł osieroconych przez objęcie istniejącymi systemami zbiorowego zarządzania (podobne stanowisko zajęto w literaturze: J. Barta, R. Markiewicz, *Prawo autorskie*, Warszawa 2010, s. 83, 84). Tymczasem projekt dyrektywy nie

zakłada licencjonowania i przyznaje bezpośrednio beneficjentom dyrektywy szeroki pakiet uprawnień posiadacza autorskich praw majątkowych – bez najmniejszej rekompensaty. Interesów posiadacza tych praw – który może się niekiedy odnaleźć – nikt nie reprezentuje. Tak szeroko zakrojone obligatoryjne uprawnienia beneficjentów do korzystania z utworów osieroconych spowodują, że ich wartość ekonomiczna dla odnalezionych po pewnym czasie posiadaczy praw będzie znikoma. Tym bardziej niezrozumiałe jest pominięcie kwestii wynagrodzeń za korzystanie opisane w art. 6 projektu. Dyrektywa w zaproponowanym kształcie rodzi obawy o zachowanie wysokich standardów ochrony praw autorskich.

Osobną kwestią jest polskie tłumaczenie projektu dyrektywy, na które należy zwrócić baczną uwagę z powodu możliwych konsekwencji dla przyszłych zmian w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Przechodząc do analizy poszczególnych artykułów wskazujemy co następuje:

- Art. 1.1 wymienia beneficjentów dyrektywy. Niestety polskie tłumaczenie może implikować niewłaściwą implementację dyrektywy w ustawodawstwie krajowym. Projekt dyrektywy posługuje się w wersji angielskiej, francuskiej i niemieckiej określeniem „publicznie dostępne biblioteki, placówki oświatowe i muzea”. W polskim tłumaczeniu mowa o: bibliotekach publicznych, placówkach oświatowych oraz muzeach. Przymiot „dostępne publicznie” ograniczono zatem wyłącznie do bibliotek, przy czym uczyniono to posługując się kategorią „biblioteki publiczne” odnoszącą się zgodnie z polską ustawą o bibliotekach do pewnej kategorii tych placówek (Biblioteka Narodowa i biblioteki prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego). Nie jest jasne czy ustawową kategorię „biblioteki publiczne” należy utożsamiać z użytym w projekcie dyrektywy określeniem „biblioteki dostępne publicznie”, tym samym przesądzając o wyłączeniu np. bibliotek publicznych szkół wyższych oraz bibliotek pedagogicznych.
- Art. 1.2. pkt 1) wylicza kategorie utworów objętych regulacją, przy czym dopiero z załącznika do dyrektywy (pkt 4) wynika jasno, iż chodzi także o utwory graficzne zawarte w książkach czy magazynach.
- Art. 2 w tłumaczeniu polskim stwierdza, iż utwór staje się osieroconym jeżeli „podmiot praw autorskich” nie jest znany. Jest to tłumaczenie niebezpieczne mając na względzie późniejszą

implementację dyrektywy do polskiego porządku prawnego. Pojęcie „podmiotu prawa autorskiego” w polskiej ustawie odnosi się jedynie do pierwotnie uprawnionego autorsko (z reguły twórcy lub np. wydawcy dzieła zbiorowego). Dalsze posługiwanie się tym pojęciem zawęziłoby – w skrajnym przypadku - stosowanie rozwiązań dyrektywy niemalże wyłącznie do dzieł anonimowych. Tymczasem **dyrektywa stanowi o ingerencji w autorskie prawa majątkowe, a te mogą przysługiwać nie tylko „podmiotowi prawa autorskiego”** lecz także jego następcom prawnym (spadkobiercom, nabywcom). Dzieło można więc uznać za osierocone jedynie z powodu nie zidentyfikowania lub nie odnalezienia podmiotu autorskich praw majątkowych. Z tego względu w tłumaczeniu na język polski należy się raczej posłużyć ogólnym sformułowaniem „posiadacz praw”, bardziej adekwatnym do „rightholder” czy „Rechteinhaber” z innych wersji językowych.

- Art. 3.1 zakłada, iż beneficjenci dyrektywy tj. m.in. biblioteki, archiwa, muzea i instytucje oświatowe będą gwarantować przeprowadzenie starannych poszukiwań w celu ustalenia statusu dzieła. Pomijając już okoliczność, że dopiero państwa członkowskie nadadzą praktyczny wymiar stosowania tego przepisu, razi on swoją dosłownością mogącą sugerować, że faktycznie na tak licznej grupie beneficjentów będzie bezpośrednio spoczywał obowiązek starannych poszukiwań oraz prowadzenia rejestrów (art. 6.1 i art. 7.1 pkt 1) i 2)). Biblioteki i inne instytucje wymienione w art. 1.1 będą miały trudności z samodzielnym sprośaniem tym wymaganiom. Projekt nie przewiduje niestety udziału instytucji nadzorującej i autoryzującej procedurę co stwarza niepewność czy beneficjenci dyrektywy będą ją stosować w sposób jednakowy i rzetelny. Ponadto rozproszenie podmiotów odpowiedzialnych za staranne poszukiwania nie pozwala zapobiec prowadzeniu jednocześnie procedury w stosunku do tego samego utworu przez różne instytucje. Dziwi pominięcie w dyrektywie roli organizacji zbiorowego zarządzania, mimo iż regulowana problematyka dotyka bezpośrednio sfery ich działania. Jedynie w motywie 12 preambuły projektu dyrektywy odnajdujemy sugestie, że państwa członkowskie mogą upoważnić do przeprowadzenia starannego poszukiwania oprócz beneficjentów także inne organizacje. Art. 3.1 winien zatem określać, że państwa członkowskie ustanowią gwarantów przeprowadzenia starannych poszukiwań w postaci kilku (dla każdego typu utworów) organizacji zbiorowego zarządzania, skoro w każdym państwie UE istnieje przynajmniej jedna organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi do kategorii utworów wskazanych w art. 1.2. Wyznaczenie kilku podmiotów na kraj odpowiedzialnych za procedurę znacznie obniży koszty jej prowadzenia, zapobiegnie dublowaniu

**STOWARZYSZENIE AUTORÓW I WYDAWCÓW „POLSKA KSIĄŻKA”**  
*organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi*

stopniu będących efektem I wojny światowej) może nie być jasne, w którym państwie członkowskim będzie odbywało się staranne poszukiwanie. Na przykład utwór po raz pierwszy opublikowany przed II wojną światową we Wrocławiu został wydany w myśl dyrektywy w Niemczech czy też w Polsce? Czy przyjęcie, iż chodzi o aktualne terytoria państw sprzyja osiągnięciu celów dyrektywy czy też nie? Raczej nie, jeśli w Polsce będzie się poszukiwać uprawnionych autorsko do niemieckich publikacji z okresu międzywojennego, a na Litwie

**STOWARZYSZENIE AUTORÓW I WYDAWCÓW „POLSKA KSIĄŻKA”**  
*organizacja zbiorowego zarządzania prawami autorskimi*

wysiłków i zapewni jednolity standard działań.

- Art. 3.2. przewiduje, iż lista źródeł odpowiednich do prowadzenia starannych poszukiwań zostanie określona przez państwa członkowskie, jednocześnie odsyłając do załącznika zawierającego obligatoryjne typy źródeł. Najczęściej pojawiają się w nim bazy danych organizacji zbiorowego zarządzania - co jest jak najbardziej zrozumiałe - problem w tym, że w poszczególnych państwach mają one różną wartość. Jakość informacji o prawach do utworów posiadanych przez organizacje zbiorowego zarządzania zależy w pierwszym rzędzie od ustawodawstwa regulującego model zbiorowego zarządzania. W takiej sytuacji uznanie dzieł za osieroczone w niektórych krajach będzie bardzo miarodajne, w innych będzie albo postępowaniem nieskutecznym w praktyce albo będzie to status nadawany zbyt liberalnie. Np. w Polsce - w odniesieniu do utworów książkowych brak jest odpowiednich banków danych. Projekt ARROW+, którego partnerem w Polsce jest SAIW „Polska Książka” zakłada zbudowanie odpowiedniej infrastruktury dla informacji o prawach, ale wypełnianie jej treścią zajmie sporo czasu. Czy w tej sytuacji staranne poszukiwania napotykać na brak adekwatnych informacji będą w praktyce prowadzić do niemożności zaklasyfikowania utworu jako osieroczonego, czy też do zbyt liberalnego nadawania tego statusu. Chęć przyspieszenia digitalizacji utworów może skłaniać do drugiego podejścia, niezwykle szkodliwego biorąc pod uwagę szeroki zakres korzystania z utworów osieroczonych jaki przewidują dalsze postanowienia dyrektywy.

Wątpliwości budzi też fakt, czy ograniczenie starannego poszukiwania do kwerendy w różnego typu rejestrach i zbiorach danych nie jest ustawieniem zbyt niskiej poprzeczki wymagań. Normalną praktyką organizacji zbiorowego zarządzania w sytuacji poszukiwań uprawnionych (np. przy dystrybucji wynagrodzeń z licencji ustawowych) jest np. publikacja ogłoszeń w prasie.

- art. 3.3. stanowi, że przeprowadzenie starannego poszukiwania wymagane jest jedynie w państwie pierwszej publikacji utworu. Jest to przepis niejasny. Nie wiadomo czy ma na celu terytorialne ograniczenie starannych poszukiwań. Byłoby to dziwne zważywszy na możliwości migracji autora lub jego spadkobierców - jak też okoliczność, iż nie zawsze pierwsze wydanie jest najbardziej miarodajne dla odnalezienia posiadacza autorskich praw majątkowych (prawa te mogą przechodzić na kolejnych wydawców)

Po drugie: z uwagi na zmiany granic państw związanych z II wojną światową (w mniejszym już

się odnaleźć „rodzica”. Jest to sytuacja niebezpieczna bowiem tworzy dwa różne poziomy ochrony i może być precedensem do obniżenia poziomu ochrony dla innych kategorii utworów.

**Stanowisko polskiego rządu winno gwarantować jednolite traktowanie utworów chronionych przez prawo autorskie – niezależnie od problemów z identyfikacją posiadacza praw.** Istnieją przecież rozwiązania (licencje organizacji zbiorowego zarządzania – rozszerzone albo specjalne) pozwalające efektywnie zarządzać dziełami osieroconymi.

- Art. 7 jest bardzo opólny. Nie bardzo zresztą jest jasne na czym polegałoby rozszerzenie – i tak rozległych – uprawnień wskazanych w art. 6. Jedną z możliwości jest zezwolenie na handlowe wykorzystanie utworu, m.in. przez wprowadzenie do obrotu. Może to dać asumpt do daleko idącej liberalizacji korzystania z dzieł osieroconych – a to z kolei może wpływać na osłabienie ochrony pozostałych dzieł. Może on także sugerować wprowadzenie kolejnych ustawowych licencji z pominięciem np. naturalnego w takich sytuacjach pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania. Wydaje się, że art. 7 powinien zobligować państwa członkowskie - w przypadkach innych niż określone w art. 6 – do wprowadzenia obowiązku uzyskania licencji na korzystanie w szerszym zakresie (odnosnie do zwyczajów panujących w danym państwie). Ustanowienie organizacji licencjonującej zagwarantuje przynajmniej odpowiedni poziom rekompensaty.

W art. 7 nie ma też żadnych bliższych określeń wysokości wynagrodzenia, co w praktyce – znając poziom wynagradzania uprawnionych z tytułu licencji ustawowych w niektórych państwach UE – może prowadzić do praktycznie bezpłatnego korzystania z dzieł osieroconych.

Określony w art. 7.1 pkt 5) minimalny termin dochodzenia roszczenia o wynagrodzenie (5 lat) wydaje się zbyt krótki. W warunkach polskich odpowiednie będzie zastosowanie 10-letniego terminu przedawnienia.

Liczymy na uwzględnienie naszych uwag i propozycji w stanowisku polskiego rządu oraz w pracach nad projektem dyrektywy w ramach Rady Unii Europejskiej.

*Z wyrazami szacunku*

PRZYKLES  
Stowarzyszenie Autorów i Wydawców  
Polska Książka

dr Andrzej Niewiśkowski